

Fr.

Adels-

Paryż, dnia 26 Listopada 1919 r.

N. 299/P

Zjednoczona Partja Socja-
listyczna wobec wyborow.

1994/54

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

W WARSZAWIE.

Wobec straty trzydziestu z górą mandatów przy ostatnio od-
bytych wyborach do Izby, Zjednoczona Partja Socjalistyczna we Fran-
cji, siłą rzeczy musi zdecydować się na inną taktkę w działaniu, niż
dotychczas. Do wchoć w zasadzie akcje parlamentarną uważała i uważa
za wtórną tylko, to jednak, w dawnej Izbie, w porozumieniu z innymi
partjami lewicy, mogła wytworzyć czasową przynajmniej większość i za-
ważyła na decyzjach parlamentu. Dzisiaj, wobec nie tylko zmniejszonej
znacznie liczby posłów socjalistycznych, ale także wobec "skompro-
mitowania" partji przez jej "bolszewizm", utworzenie takiej większo-
ści, - choć nie jest bezwzględnie wykluczone, - to jednak przedsta-
wia większe, niż dawniej trudności i tem samym skłania partję do
tzw. akcji bezpośredniej. Nie będzie ona bardziej intensywną, niż da-
wniej, to nie ulega wątpliwości, ale chodzi o to, jaką będzie?

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że wewnątrz partji, po
nieudanych wyborach, zmanifestowało się dość silne niezadowolenie
w stosunku do tych jej członków, którzy bardzo wyraźnie i hałaśliwie
wysuwali na plan pierwszy potrzebę przewrotu natychmiastowego na spo-
sób bolszewicki: wczoraj popularni, dzisiaj uważani za tych, co do-
prowadzili do porażki, nie tylko dzięki utracie mandatów, ale także
dzięki wzmocnieniu siły - moralnej co najmniej przeciwników. Rezultatem
tego niezadowolenia jest, że w partji zwiększył się autorytet tych
jej członków, którzy uważali i uważają (a przed wyborami nie byli

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

344

dość silni, aby szaleć przewatyc), i wszelkie natychmiastowe stosowanie rewolucji, że całkowite stosowanie programu, jest przedczesne, że musi być poprzedzone fazą przygotowawczą uświadamiania mas robotniczych przez zdobywanie dla nich częściowych praw, że, słowem, narówno proletaryat - nawet we Francji - nie dorósł jeszcze do programu maksymalnego, jak i rozwój społeczny nie doszedł jeszcze do fazy, w której program taki da się urzeczywistnić.

Sami zresztą wyborcy socjalistyczni głosowaniem swoim na kandydatów, przewatnie umiarkowanych, stwierdzili, i że do nich i do ich programu większe mają zaufanie, niż do programu kandydatów krańcowych; ostatni w głosowaniu, w przewatnej swej liczbie, przepadli, a ani jeden ze znanych "bolszewików" francuskich nie wszedł do Izby.

Co więcej, te rezultaty wyborów wywarły też wpływ na koncepcje programowe elementów skrajnych. Journal du Peuple, będący wyrazem tych elementów, w dni kilka po wyborach pisał, że wobec tego, co zaszedło, należało przystąpić do bardziej intensywne uświadamiania mas, że jednak chwilowo i na dłuugo jeszcze wykluczone być muszą wszelkie pokazywania insurekcyjne, że masy robotnicze, w swym własnym interesie, powinny zachowywać się wstrzemięźliwie i, pod żadnym pozorem, nie dawać "zwycięskiej reakcji" powodów do represji, na które "reakcja" ta z niecierpliwością czeka. Ten sam organ, w kilka dni później, przeszedł jeszcze dalej, wykazując potrzebę stworzenia w Izbie bloku z lewicą partji radykalnej i republikanami socjalistami w celu obrony postulatów republikańskich, które mogą być na szwank naratone z powodu "zwycięstwa reakcji".

Są to wszystkie objawy bardzo znamienne, które dowodzą, że lewica partji socjalistycznej zamierza zapowiedzieć o bolszewizmie i ratować swą opinię, zagrozoną wystąpieniami przedwyborczymi.

Taki sam zwrot można skonstatować w sferach syndykalnych. Wobec decyzji Związku Syndykatów departamentu Sekwany zorganizowania w najbliższym czasie jenerałnego strejku w celu zaprotestowania prze-

ciwko interwencji w Rosji (patrz mój raport za N. 260, z dnia 10/XI 1919); Komisja Wykonawcza Związku Syndykatów wystosowała do Związku pismo, w którym potępia tę decyzję i stwierdza, że byłoby lekkomyślnem marnować siły robotnicze na manifestacje bezcelowe, że strejk generalny uważać należy za ostateczny środek rewolucyjny, wskazany wówczas tylko, kiedy chodzić będzie o osiągnięcie najbardziej zasadniczych celów programu.

Zważywszy na te wszystkie przeobrażenia, które odbyły się pod wpływem przegranej podczas wyborów, można przypuszczać, że ani socjaliści, ani syndykaliści - w najbliższym czasie przynajmniej - w swej akcji nie będą stosowali "ostatecznych" środków rewolucyjnych; że groźba bolszewizmu, która, przed wyborami, mogła przetrząsnąć, - dzięki zwycięstwu tywiołów porządku, została załagodzona na razie; że o socjaliści i syndykaliści - przekonawszy się, iż, mimo 1/4 głosów, jakie otrzymali, potrafili zdobyć tylko trochę więcej, niż 1/10 mandatów, - że wico masy nie dojrzały jeszcze do wprowadzenia w życie integralnego programu, - zadowolnią się w swej akcji bezpośredniej dalszem, intensywniejszem może, niż dotychczas, uświadomieniem robotników; chyba że, jak ostrzegają, zwycięska "reakcja" swą w stosunku do nich bezwzględnością, zmusi ich do powrotu do taktyki "bolszewickiej".

Posel Rzpl. Polskiej

NAZELNE DOWODZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 1994/54 dnia 15/ XII 1919 r.

złącz. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York